

HANNA ŁASKARZEWSKA

# WIELKA WOJNA I PIERWSZE STRATY ZBIORÓW POLSKICH W XX WIEKU

## DOKUMENTACJA I ZABEZPIECZANIE

S to lat temu wybuchła I wojna światowa, przez ziemie polskie przetoczyły się walki frontu wschodniego. 1 sierpnia 1914 r., gdy Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji, na terenie Królestwa Polskiego i ziemiach wschodnich I RP wcielonych do Rosji starty się armie Cesarstwa Niemieckiego i Austro-Węgier z wojskami rosyjskimi. Między Wisłą i Sanem odbyło się dziewięć przemarszów wojsk i stoczono cztery większe bitwy. Kraj, na którego terenie ścierały się obce armie – Rosjan jako dotychczasowych okupantów zastąpili Niemcy – ponosił straty ludzkie i materialne. Jak zwykle w takich przypadkach, dotkliwe zniszczenia objęły zabytki i ruchome dobra kultury.

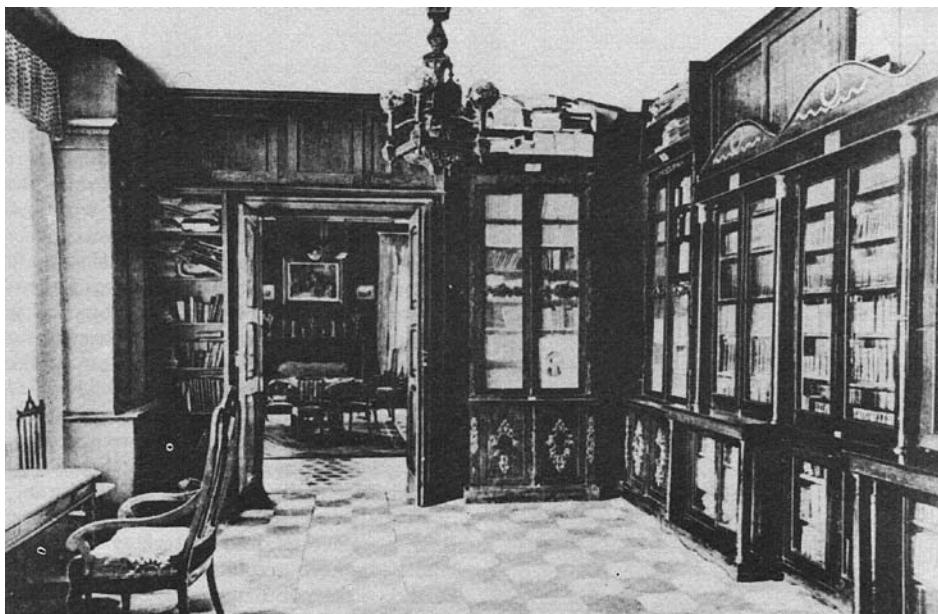
Pierwsza ucierpiała Warszawa. Już 3 sierpnia zarządzono ewakuację do Rosji nie tylko akt administracji i urzędów, ale także polskich zbiorów sztuki. Podobnie jak w grabieżach XIX-wiecznych, rozpoczęto od tych najcenniejszych – Galerii w Łazienkach, którą wywieziono do Moskwy, wyposażenia Zamku Królewskiego, Arsenalu, Gabinetu Rycin Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego oraz niektórych zbiorów z jego biblioteki: rękopisów, inkunabułów, części inwentarzy i archiwum bibliotecznego, a także starych druków. Trafiły one do Moskwy, a w 1915 r. do Rostowa nad Donem. Gdy w maju 1915 r. ruszyła ofensywa niemiecko-austriacka, władze rosyjskie zarządziły kolejne ewakuacje. Wywóz objął m.in. akta historyczne z Archiwum Akt Dawnych w stolicy oraz z miast prowincjonalnych. Rosjanie

musieli się spieszyć, bo Niemcy byli już blisko. 6 sierpnia 1915 r. gazeta „Goniec Poranny” donosiła: (...) *środa, d.[ata] 4 sierpnia 1915 r. zapisała się w historii Warszawy. W dniu tym opuścili miasto nasze Rosjanie (...). Pozostawali na stanowiskach do ostatniej chwili, aby jak można najbardziej i „najczulej” pożegnać się z ukochanym przez nich miastem.* 11 sierpnia dziennikarz „Gońca Wieczornego” ironizował: (...) *ustępujący łupieżcy moskiewscy troskliwą opiekę roztoczyli nad Zamkiem Królewskim, pałacem Łazienkowskim i pałacem Belwederskim, z których zabrali wszystkie cenne pamiątki historyczne i obrazy. Łupy były tak obfite, iż sto wagonów towarowych uginąło się pod ich ciężarem.* Rabunek tych właśnie obiektów stał się już regułą, dziennikarz konkludował: (...) *obrabowano [je] już niejednokrotnie. Niemal każdy opuszczający Warszawę generał-gubernator lub jego rodzina uważali za swój obowiązek wyjeżdżać z pełnymi skrzyniami, naładowanymi pamiątkami historycznymi.*

5 sierpnia 1915 r. Niemcy wkroczyli do Warszawy, a połączone armie niemiecka i austro-węgierska posuwały się dalej w kierunku wschodnim. Przesuwający się front powodował coraz większe straty wśród zabytków architektonicznych, jak dwory, pałace, kościoły, budynki publiczne, pomniki, a także obiektów mniej trwałych: zbiorów sztuki, archiwów, księgozbiorów. Zniszczenia i grabieże były niepowetowane. Te z lat 1914–1915 najczęściej powstały wskutek działań wojennych (np. zniszczenie pałacu Krasieńskich

w Opinogórze, zbiorów Pawlikowskich w Medyce itd.). Jednak wycofujące się wojska rosyjskie niszczyły napotymane na swej drodze obiekty kultury polskiej niezależnie od działań militarnych. W 1915 r. przybywa alarmujących informacji o spalonych posiadłościach coraz dalej na wschód od Warszawy. Wspomniany „Goniec” rejestruje te fakty pod znanym tytułem: *Tam, gdzie przeszła burza.* W Tarnobrzescu zrabowano wiele miast, ucierpiał Baranów, Radomyśl, a tamtejsze dwory poniosły klęskę, której nie odrobą w ciągu wielu lat – donosiła prasa. Spalono m.in. dwór Seweryna Dolańskiego (właściciela Baranowa) w Grębowie, budynki dworskie ks. Jerzego Lubomirskiego częściowo rozebrano, częściowo spalono.

Wraz z posuwaniem się wojsk niemieckich na Wschód, Rosjanie ewakuują zbiory z kolejnych miast. Postanowili opuścić Wilno bez walki, a zbiory muzeów i bibliotek wywieźli w głąb kraju. Po ustąpieniu Rosjan z kolejnych miejscowości, szczególnie w rejonach południowo-wschodniej Galicji, zaczynają się rozboje i porachunki osobiste. Dochodzi do grabieży i podpaleń majątków ziemskich, których właściciele wyjechali. W wielu miejscowościach organizują się strażę obywatelskie do obrony prywatnej własności. Rośnie lista doszczętnie zniszczonych zabytków, szczególnie w prywatnych dobrach na Wołyniu, Podolu, Ukrainie. Są to w większości dobra kultury o zna-



Biblioteka Pusłowskich w Albertynie, ok. 1915 r. Częściowo zdewastowana w czasie wojny, część rewindykowano po 1921 r. Fot. R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*



Biblioteka Puzynów w Narolu, obrabowana w 1917 r. przez cofającą się armię austriacką. Fot. R. Aftanazy: *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*

czeniu ponadlokalnym. Jak zauważa bowiem Mieczysław Jałowicki, który przez wiele lat zbierał materiały dotyczące wiejskich siedzib polskich, posiadłości na tych terenach cechowało wyjątkowe nagromadzenie zbiorów cennych i niepowtarzalnych: *Najskromniejszy dwór mógł się poszczycić liczną biblioteką, a księgozbiory zawierające kilkanaście tysięcy tomów nie należały do wyjątków. Głównym nabywcą obrazów malarzy polskich był ziemianin kresowy. W żadnej dzielnicy poza Podolem, Ukrainą i Wołyniem nie było takiej liczby płócien Kossaków,*

*Matejki, Siemiradzkiego, braci Gierzyńskich (...), rysunków Grotgera, Andriollego (...). A jeżeli mówimy o galeriach portretów rodzinnych, to portrety pędzla Lampiego, Bacciarellego, Winterhalter'a były tam na porządku dziennym, a niejedno dzieło Angeliki Kauffmann, a nawet Rosalby Carrieri ozdabiały ściany dworu kresowego. Ten słoneczny, bogaty kraj gromadził wszystko, co było najcenniejsze w sztuce malarzkiej i księgarstwie polskim<sup>1</sup>.*

Po upadku caratu w 1917 r., a następnie przewrocie bolszewickim, na byłych wschodnich terenach Pol-

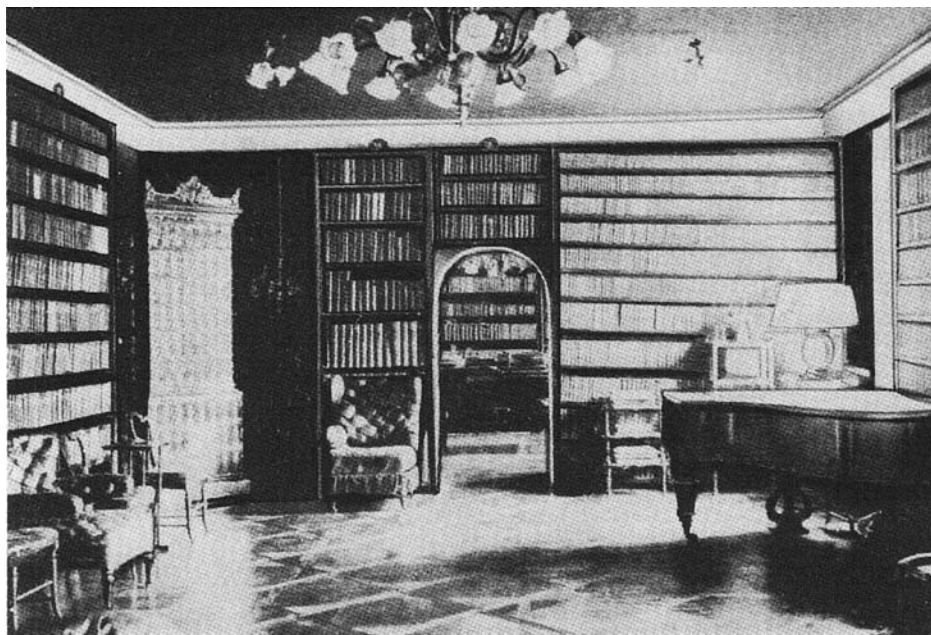
ski i Ukrainy nastąpił okres wzmożonego zamętu i przemocy. Rewolucja agrarna powodowała pogromy i niszczenie posiadłości ziemskich, mordowano także ich właścicieli. Ginęły masowo pozostałe jeszcze cenne zbiory, wśród nich biblioteki. Na Ukrainie większe miasta, głównie Kijów, pełne były polskich uciekinierów. Czy w tych czasach zmieniających się frontów wojennych, ustrojów państwowych, masowej zagłady siedzib rodowych istniejących od pokoleń i zgromadzonego w nich dziedzictwa kulturalnego, po którym ślad ginął, ktoś próbował ratować je lub dokumentować wiedzę o tym zasobie? Rzadko zbiory te były zinwentaryzowane lub skatalogowane bądź objęte dokumentacją fotograficzną. Pozostawała tylko pamięć rodzinna, wspomnienia i pamiętniki.

Powstały jednak organizacje i instytucje powołane do takich właśnie działań. Przede wszystkim Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości (TOnZP), założone w Warszawie w 1906 r. jako stowarzyszenie społeczne. Miało ono na celu m.in. opisanie i otoczenie ochroną polskiego dziedzictwa kulturalnego, propagowanie wiedzy o kulturze polskiej, dokumentowanie i inwentaryzowanie zabytków, prowadzenie prac konserwatorskich. Organizacja szybko się rozrosła, powstały wydziały i koła terenowe w: Berdyczowie, Charkowie, Humaniu, Kazaniu, Kijowie, Kursku, Mińsku, Mohylewie, Moskwie, Niżnym Nowgorodzie, Odessie, Orenburgu, Petersburgu, Pskowie, Rzeżycy, Samarze, Smoleńsku, Tule, Witebsku, Woroneżu i Żytomierzu (stan z 1917 r.).

Poza stolicą Królestwa najszybciej, bo już w 1908 r., powstało warszawskie koło TOnZP w Petersburgu, które od 1915 r. działało w imieniu warszawskiej centrali. Inicjatorem jego utworzenia był Aleksander Borawski, pierwszym prezesem został Stanisław Glezmer, a w 1917 r. funkcję tę pełnił J. Szebeko. W 1915 r. w Moskwie, z inicjatywy Mariana Morelowskiego, powstał niezależny od TOnZP Wydział Opieki nad Zabytkami Sztuki i Kultury, któremu przewodniczył ks. Maciej Radziwiłł. W Kijowie w marcu 1917 r. Sekcja Opieki nad Zabytkami Przeszłości, działająca przy kijowskiej Radzie Okręgowej, przeobraziła się w Polskie Towarzystwo Opieki nad Za-

bytkami Przeszłości na Rusi. Jego przewodniczącym został hr. Franciszek Potocki, a sekretarzem Ludgard Grocholski. Te trzy ośrodki były najważniejsze jeśli chodzi o zakres prac – tam właśnie wywożono najwięcej polskich pamiątek i mienia kulturalnego; stanowiły również największe skupiska Polaków w Rosji (obok Mińska i Pskowa), gdzie można było liczyć na współpracę polskich środowisk naukowych i kulturalnych.

Niszczenie, wywozy i rabunki mienia kulturalnego w latach Wielkiej Wojny spowodowały konieczność szybkiej reakcji i zajęcia się ochroną zbiorów przez członków towarzystw opieki nad zabytkami oraz ich współpracowników. Chodziło o zabezpieczenie tych pozostawionych na miejscu i ich inwentaryzację, a także poszukiwanie wywiezionych, próby ich odzyskania i składowania na czas zawieruchy wojennej i rewolucyjnej, by następnie zwrócić je właścicielom i bezpiecznie przywieźć do kraju. Pierwsze działania podjęto w Warszawie i Petersburgu. W „Gońcu” z 11 sierpnia 1915 r. zamieszczono apel skierowany do członków warszawskiego towarzystwa o wykazanie inicjatywy w tym zakresie: *Byłoby pożądane, aby Tow. Opieki nad zabytkami przeszłości, któremu powierzono opiekę nad historycznymi gmachami w Warszawie, sporządziło dokładny inwentarz zrabowanych przedmiotów i pamiątek z oceną ich wartości. Może na zasadzie dokumentu tego zdołamy w przyszłości wydestać od azjatyckiego najeźdźcy tak cenny skarb narodowy.* Działalność Towarzystwa wyszła naprzeciw tym oczekiwaniom. W Warszawie zabezpieczono budowle królewskie, wykonano inwentaryzację Zamku Królewskiego, Łazienek, Belwederu, Wilanowa, pałacu Krasińskich i Prymasowskiego, a także kościołów na Czerniakowie i Bielanach. Opuszczonym gmachom historycznym zapewniono opiekę. Przedstawiciele TOnZP zbierali również informacje o zniszczeniach wojennych, starali się chronić zabytkowe budowle przed rekwizycjami cennych materiałów, również na potrzeby wojska (np. blach miedzianych z dachów). Delegaci Towarzystwa podjęli też akcję spisywania i fotografowania zabytków ruchomych. Działania te wyszły poza teren Warszawy i objęły inne miejscowości Królestwa Polskiego.



Biblioteka Jabłonowskich w Bursztynie, ok. 1909 r. Znaczna część zniszczona po 1914 r. Fot. R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*



Wnętrze biblioteki w zniszczonym pałacu Chodkiewiczów w Młynowie na Wołyniu, 1919 r. Fot. por. Huber

Inne formy pracy przyjęły Koło Piotrogrodzkie i Polskie Towarzystwo w Kijowie. Do ich zadań również należała inwentaryzacja wywiezionych tam zbiorów polskich, przy czym często wiadzano, gdzie się znajdowały, natomiast trudności sprawiało uzyskanie swobodnego do nich dostępu. Ponadto zbierano informacje o zbiorach prywatnych od ich poszkodowanych właścicieli i starano się odtworzyć koleje ich losów, przeszukiwano antykwariaty, by zidentyfikować i ewentualnie wykupić zbiory o polskiej proweniencji. Sporządzano także listy zniszczonych majątków wraz ze zgromadzo-

nymi w nich dziełami sztuki, księgozbiorami, archiwaliami itp.

Prawie wszystkie działania kół i towarzystw prowadzone były za pieniądze pochodzące z darów ich członków. W Piotrogrodzie z pieniędzy tych np. odkupowano różne zabytkowe przedmioty od ich właścicieli, by wspomóc ich finansowo. Duża liczba członków (500 w 1917 r.) działała aktywnie. Opracowano m.in. „Tablicę strat 1914–1917 r.”, podając wszystkie informacje, które udało się wspólnym wysiłkiem zebrać. Dane zamieszczone w „Tablicy...” odczytano na zebraniu Koła, miano je również opublikować z podaniem



Okladka i karta tytułowa „Muzeum Polskiego”, t.1, Kijów 1917



Anons z „Muzeum Polskiego”. Fot. „Muzeum Polskie”, t. 1, Kijów 1917, strona wewnętrzna tylnej okładki

szczegółów dotyczących okoliczności zniszczeń i rodzaju zbiorów oraz ich szacunkowych wielkości. Niestety, nie ma potwierdzenia ukazania się drukiem tych materiałów. Pozostaje za to wykaz kilkudziesięciu miejscowości z nazwiskami właścicieli utraconych lub splądrowanych zbiorów, umieszczony w „Tablicy...” i opublikowany w „Muzeum Polskim”<sup>2</sup>.

Polskie Towarzystwo w Kijowie funkcjonowało w o wiele cięższych warunkach. Rozpoczęło swą aktywność w 1917 r. i przyszło mu działać w niesłychanie trudnych okolicznościach. W tym czasie przez ziemie ukraińskie przetoczyła się rewolucja listopadowa (przeciwko Rządowi Tymczasowemu), następnie walki bolszewików z Ukraińcami, którzy ich rozbroili (grudzień), ponowne bitwy na ulicach Kijowa z powracającymi bolszewikami. Miasto było przez długie tygodnie sterroryzowane, doskwierał brak wody i prądu, ciągłe strajki. Do tego dochodziła trudna walka o ratowanie polskich dworów i ich zbio-

rów artystycznych poza Kijowem. W samym mieście członkowie Towarzystwa prowadzili inwentaryzację poloników w bibliotekach, archiwach i muzeach kijowskich. Objęła ona wywiezione w 1832 r. zbiory krzemienieckie oraz z innych miejscowości Podola i Wołynia. Poszukiwano również księgozbiorów wileńskich: Biblioteki Uniwersyteckiej i Akademii Medyko-Chirurgicznej, w 1832 r. rozparcelowanych i wywiezionych w różne strony Imperium Rosyjskiego (w Dorpacie, Charkowie, Moskwie i Kazaniu prace poszukiwawcze organizował wydział moskiewski). Kijowscy Polacy skupili się tylko na rejestracji zbiorów stołecznych, ponieważ większość swej pracy musieli wykonać poza Kijowem. Była to działalność i niebezpieczna, i kosztowna. Zewsząd napływały prośby o ratunek i pomoc w wywiezieniu zbiorów z obleganych domostw oraz ich składowanie w bezpiecznym miejscu. Transport odbywał się końmi lub samochodami (brakowało środków na transport kolejną z dworów wiejskich do miejskich składów. Dokonywali tego sami delegaci i przydzieleni im do ochrony żołnierze. Składy też musiały być chronione, w obawie przed rozbojami i kradzieżami. Zarówno delegaci objazdowi, jak i ochrona oraz żołnierze byli opłacani z funduszy Towarzystwa.

W 1917 r., w wydawanym w Kijowie czasopiśmie „Kłosa Ukraińskie” i innych miejscowych pismach polskich informowano Polaków o podejmowanych przez Towarzystwo działaniach, które miały *na celu rozwinięcie jak najszerzej opieki*

*nad zbiorami, pomnikami kultury przeszłości, ewakuowanymi lub znajdującymi się jeszcze na miejscu, wyszukiwanie zaginionych (...). Dla urzeczywistnienia zamierzonych celów uczyniono wiele. Otwarto składy w bezpiecznych miejscach, (...) zebrano kilkanaście tysięcy depozytów, wysłano kilkanaście razy delegatów w różne strony kraju (...). Zebrano informacje urzędowe, dotyczące miejsca znajdowania się w Rosji 4564 pudów książek wywiezionych podczas wojny obecnej z ziem polskich i rozpoczęto ich ratownictwo, sięgając aż do obwodu Kubańskiego (Bibl. Szawelska w Ust-Łabenskiej). Informacje kończyły się zawsze prośbą do rodaków o wsparcie finansowe: Niech każdy choć najdrobniejszą rzuci ofiarę, a przyczyni się do dzieła, które żadnemu prawdziwemu Polakowi nie może być obce<sup>3</sup>.*

Niestety, wobec nasilających się pogromów akcja ratownicza musiała zostać ograniczona. Członkowie Polskiego Towarzystwa wystosowali protest w tej sprawie, dając wyraz swej determinacji, a zarazem bezsilności wobec zaistniałej sytuacji. Pisali w nim m.in.: *Dziki hordy carskie celowo, podług z góry ułożonego planu, niszczyły w Galicji ośrodki polskiej kultury (...). Łudżono nas względami wojennej konieczności, i wyznać musimy, że nieraz tak ludzię się dawaliśmy zbyt łatwo (...). Lecz rzeczy nastąpiła odmiana (...) i znaleźliśmy się w nowych warunkach, wśród wolnych ziem i narodów wolnej Rosji. (...) Poczuliśmy się ludzię, że odradzająca się wolna Ukraina otoczy skrzydłem opieki to wszystko, co na jej ziemiach świadczy o starodawnej tych ziem kulturze (...), pokazało się, że przypuszczenia nasze były złudnymi!<sup>4</sup>.*

Na najtrudniejszym polskim przyczółku walki o ochronę i ewidencję zabytków architektury i przedmiotów dokumentujących nasze tradycje kulturalne powstało także wydawnictwo, którego myśl przewodnia brzmiała *Ochrona zabytków przeszłości – praca dla jutra*. Był to tytuł artykułu wstępnego autorstwa Jana z Tokar Tokarzewskiego-Karaszewicza, a publikacja, z założenia ciągła, nosiła tytuł „Muzeum Polskie poświęcone dziejom i zabytkom sztuki i kultury”. Ukazały się tylko dwa tomy w latach 1917–1918, oba pod redakcją Ludgarda Grocholskiego i kierownictwem artystycznym Mieczysława



Ludgard hr. Grocholski (1884–1954).  
Fot. ze zbiorów prywatnych

Tretera. Poza artykułami dotyczącymi poloników w Rosji i w Ukrainie – m.in. o „Głowach Wawelskich” w Muzeum Rumiancowskim w Moskwie, z wykonanymi tam zdjęciami – dużo miejsca poświęcono przeglądowi kronikarskiemu z poszukiwań zabytków polskich w Rosji, publikacjom, doniesieniom z prac pozostałych kół i wydziałów towarzystw ochrony zabytków. Zawarte w obu tomach informacje o zbiorach zniszczonych lub odnalezionych są dziś ważnym przyczynkiem do akcji dokumentowania rozproszonych zasobów polskiego dziedzictwa kulturalnego.

Wydawało się, że po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. zebrane dotychczas informacje i dokumenty potwierdzające grabieże i stan zachowania w Rosji naszych dóbr kultury posłużą oczekiwanej przez wielu akcji rewindykacyjnej. Nie udało się jednak Aleksandrowi Ledniczkiemu, jako przedstawicielowi Rady Regencyjnej w Moskwie, ewakuować do kraju zgromadzonych w składach TOnZP poloników i mienia prywatnego z Rosji. W listopadzie 1918 r. władze bolszewickie aresztowały członków Komisji Likwidacyjnej do Spraw k. Królestwa Polskiego. Stosunki polsko-sowieckie pogorszyły się znacznie, Polska odmówiła nawiązania oficjalnych stosunków dyplomatycznych z Rosją Radziecką. Potem miała miejsce wojna polsko-bolszewicka 1920 r. i nowe zniszczenia oraz kolejne grabieże tego, co pozostało jeszcze ze śladów polskiej kultury i jej obecności na Wołyniu, Podolu czy Wileńszczyźnie. Dopiero podpisanie w Rydze traktatu pokojowego 18 marca 1921 r.

otworzyło furtkę do rozpoczęcia oficjalnej akcji rewindykacyjnej polskich dóbr kultury z Rosji.

Przeprowadzenie jej wymagało stałego korzystania z dokumentacji o zbiorach wywiezionych i miejscach ich obecnego przechowywania, na co nie byliśmy w pełni przygotowani, ponieważ nawet przy olbrzymim zaangażowaniu członków Towarzystw Opieki nad Zabytkami Przeszłości w odzyskiwanie naszego mienia kulturalnego w Rosji, jego przejmowanie i ochronę, nie udało się potwierdzić lokalizacji znacznej liczby obiektów. Dokumentacja wytworzona w kraju i przekazana do dyspozycji rewindykatorów też nie była zbyt obszerna, a dane często nieaktualne. Dotychczasowy dorobek w tym zakresie stanowiły dwa opracowania dawniejsze: Franciszka Radziszewskiego *Wiadomość historyczno-statystyczna o znakomitszych bibliotekach i archiwach publicznych i prywatnych* (Kraków 1875) oraz Hieronima Wildera *Polskie archiwa, biblioteki, muzea, zbiory i zbieracze, ułożone według miejscowości* (*Rocznik Naukowo-Literacko-Artystyczny* {*Encyklopedyczny*} na Rok 1905). Sytuacja zmieniła się w latach I wojny światowej, która uświadomiła środowiskom naukowym, a szczególnie związanym z historią książki i bibliotek archiwistom i muzealnikiem, że oto bez śladu możemy stracić ogrom dorobku kulturalnego minionych wieków. Aby temu zapobiec, Edward Chwalewik, bibliotekarz, bibliofil, historyk księgozbiorów polskich, już w dwóch pierwszych latach wojny przygotował publikację, która rejestrowała nie tylko stan posiadania zbiorów zabytkowych, ale również ich zniszczenia w 1914 i 1915 r. (głównie na podstawie doniesień cytowanego już wcześniej „Gońca”, ukazującego się w Warszawie). Praca, wydana dzięki subwencji Kasy im. J. Mianowskiego, zatytułowana była: *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w zestawieniu alfabetycznym według miejscowości* (Warszawa 1916). Zarejestrowano w niej ok. 180 miejscowości kresowych i z Ukrainy wykazujących zbiory biblioteczne, w tym ich zniszczenia w 36 miejscowościach. Był to pierwszy krok w realizacji potrzeby zarejestrowania strat poniesionych



Pierwsze wydanie *Zbiorów polskich* Edwarda Chwalewika

w trakcie nawałnicy wojennej, jak pisał autor we wstępie do *Zbiorów polskich*. Jeśli doda się do tego informacje ze sprawozdań TOnZP, z „Muzeum Polskiego” i innych częściowych wiadomości przekazywanych głównie w czasopiśmie, to obraz ten znacznie się poszerza. Edward Chwalewik pracował nadal nad uzupełnieniami oraz poprawkami swej dokumentacji i w latach 1926–1927 ukazała się druga, dwutomowa edycja *Zbiorów polskich*. Była ona pomocna podczas prac rewindykacyjnych, ale nie zniwelowała braków źródłowych, stwarzających olbrzymie kłopoty stronie polskiej w bezspornym poświadczaniu praw do konkretnych zbiorów.

Doświadczenia II wojny światowej udowodniły, iż nawet bolesne i dalekosiężne konsekwencje braku odpowiedniej dokumentacji zbiorów sprzed I wojny i z lat jej trwania nie były dostateczną nauką dla państwowych i prywatnych właścicieli zabytkowych obiektów (szczególnie jeśli chodzi o dokumentację fotograficzną), czego konsekwencje odczuwamy w wielu przypadkach do dziś.

#### PRZYPISY

- <sup>1</sup> M. Jałowiecki: *W stołcu*. „Pamiętnik Kijowski” t. 2., 1963, s. 245.
- <sup>2</sup> T. 1. 1917, s. 94–95.
- <sup>3</sup> *O pomniki kultury polskiej*. „Kłosa Ukrainskie” R. 4: 1917, nr 1/2, s. 58–59. Pod tekstem podpisali się członkowie Wydziału Wykonawczego Związku Organizacji Opieki nad Zabytkami Polskimi, który zawiązał się w Moskwie w 1917 r.
- <sup>4</sup> *Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości na Rusi za czas od 26 marca 1917 do 31 grudnia 1917 r.* Kijów 1918, s. 16.